Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 28 Lwów, sobota 4 lutego 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50, z dostawą do domu . . . 5·—, na prowincji . . . . . . 5·—, za granicą . . . . . . 8·—. Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Z dnia

NIEPRAWDZIWA INFORMACJA

Undowskie „Diło" zamieściło sprawozdanie z konferencji, jaka się odbyła we Lwowie ubiegłej niedzieli, w której wzięli udział delegaci USPD i PPS. Niewiadomo tylko, na jakiej podstawie informuje, że tow. Hausner był odosobniony w swoich poglądach na sprawy, będące przedmiotem obrad. Otóż stwierdzamy, że informacja ta nie jest zgodna z rzeczywistością. Jest tylko prawdą, że tow. Hausner w dyskusji postawił szereg pytań zasadniczej natury, na które otrzymał pozytywną odpowiedź i wszystkie decyzje konferencja powzięła jednomyślnie. Tak doniosła konferencja nie mogła pozostawić po sobie żadnych niedomówień.

Dlatego i sanacyjne „Słowo Polskie" niepotrzebnie się cieszy, że porozumienie socjalistów ukraińskich z polskimi wyklucza dla PPS możliwość współdziałania z demokracją polską w walce z faszyzmem i dyktaturą. Nic podobnego. Na konferencji była o tem mowa i sanatorzy nie mają wcale powodu do zadowolenia.

Kryzysowe pensje

Przed paru dniami podaliśmy za „Wieczorem Warszawskim" wykaz „bajecznych pensyj pobieranych przez sanatorów w różnych przedsiębiorstwach i bankach państwowych. W związku z wyjawieniem przez prasę opozycyjną **bajecznych poborów w okresie kryzysu**, agencja „Iskra" ogłosiła w prasie sanacyjnej „sprostowanie", według którego pobory gen. **Maciszewskiego**, delegowanego z ramienia BGK prezesa do rady zarządzającej zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana wynoszą **60 tysięcy zł.** rocznie, a nie 140 tys.

Sprostowanie sanacyjne **przemilcza** „wstydliwie" pobory wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego **p. Stefana Starzyńskiego.** Prasa opozycyjna podała, że pobiera on oprócz dodatków — około **100 tysięcy zł.** rocznie. „Sprostowanie" mówi tylko, że p. Starzyński bierze „znacznie mniej"...

Co do prezesa Banku Polskiego p. Wł. Wróblewskiego, to sanacyjna „Iskra" stwierdza, że **„pobory jego nie przekraczają 108.000 rocznie".** Pensja zaś naczelnego dyrektora **wytwórni uzbrojenia** p. Wierzejskiego, według „Iskry" wynosi **4.000 zł. miesięcznie.**

Jak widzimy, to w okresie szalejącego kryzysu gospodarczego, w biednej Polsce w chwili, gdy ubezpieczonym w ZUPU bezrobotnym pracownikom umysłowym skraca się okres świadczeń i nie wypłaca zasiłków, gdy masy bezrobotnych giną z głodu, a inwalidom i wdowom obcina się kilkunastozłotowe pobory — w tym ciężkim czasie są u nas ludzie pobierający roczne pensje idące w setki tysięcy złotych! Ci mogą kryzys przetrwać, ale czy przetrwa go społeczeństwo, lud roboczy?

Również co do pensji dyrektora zakładów w Mościcach b. min. sanacyjnego p. inż. Kwiatkowskiego, któremu, jak wiadomo p. min. Zarzycki wyraził gotowość **podwojenia** poborów — pojawiło się w „Kurjerku" wyjaśnienie, a mianowicie, że podana przez min. Zarzyckiego cyfra **4.283 zł.** poborów odnosi się do roku 1932. W liście do p. Prystora p. Kwiatkowski ma stwierdzić, że obecnie jego pensja zasadnicza wynosi „tylko" **3.240 zł.**, a do tego premja ruchoma (średnia) **567 zł.** i że prócz tego żadnych świadczeń **pieniężnych** nie otrzymuje. Oczywiście, otrzymuje je jeszcze w naturze. Mieszkanie, opał, światło itd. Z tej pensji jeszcze musi p. Kwiatkowski płacić ubezpieczenia i podatek...

Jakże biedni są ci panowie sanatorzy! Pomyślcie sobie ubezpieczeni w ZUPU i wy wszyscy bezrobotni!

Wymowa sprawozdania szkolnego

Mamy przed oczyma sprawozdanie VI krakowskiego gimnazjum państwowego w Podgórzu za rok 1931/32, gdzie ster „wychowania państwowego" dzierży p. Antoni Artymiak, spowinowacony ponoć z rodem pp. Pierackich.

Ileż wyczytać można z takiego sprawozdania, jeżeli się ma w pamięci niedaleką przeszłość — ówczesne kwalifikacje naukowe dyrektorów szkolnych. A w spisie ciała pedagogicznego wymieniane bywały ich tytuły, zdobyte pracą naukową i zasługami podagogicznemi.

Dla porównania wzięliśmy skład grona nauczycielskiego gimnazjum św. Anny — u progu niepodległej Polski. Przy nazwisku ówczesnego dyrektora Leona Kulczyńskiego widnieje: dr. fil. członek Rady szkolnej krajowej, docent Uniw. Jagiell., członek Kom. Akademji krakowskiej do badania historji literatury i oświaty w Polsce itd.

Inaczej zabrzmią tytuły — dziś roztaczane: W rozpatrywanem przez nas sprawozdaniu gimn. VI czytamy na czele listy nauczających:

> Artymiak Antoni p. o. dyrektora (posiada prawo do tytułu profesora) **oficer rez. WP.** (Przy obowiązkowej służbie wojskowej, co to za tytuł? — Przyp. Red.), **oficer Związku strzeleckiego, posiadacz odznaki „Krzyż Wyzwolenia Krakowa"** (Krzyżem tym dekorował... „komandor" tej odznaki p. Pachoński. Przyp. Red.).

Z przeszłości służbowej dyrektora cytuje sprawozdanie, iż uprzednio zajmował stanowisko nauczyciela gimn. państwowego w Krotoszynie w Wielkopolsce — gdzie podobno uchodził za endeka — następnie był profesorem w Nowym Sączu, a przed objęciem placówki krakowskiej — dyrektorem gimn. państwowego w Miechowie.

Sprawozdanie chlubi się tem, że:

> „Wszystkie środki i zabiegi wychowawcze, urabiały wychowanków na solidnych i uświadomionych obywateli, oddanych pracy dla Państwa, nie podlegających dążeniom do „rozszczepienia pojęć interesów narodu z jednej strony, a interesów państwa z drugiej".

Toteż w klasach wyższych „szczególną poczytnością cieszą się **pamiętniki (?)** p. **Marszałka Józefa Piłsudskiego".**

„Pamiętniki" — to poślizgnięcie się pióra; chodzi tu, zapewne, o zbiorowe wydawnictwo pism... O ile uczniowie zaczytują się „pamiętnikami" — biblioteka nauczycielska na pierwszem miejscu śród prenumerowanych wydawnictw perjodycznych wymienia w sprawozdaniu: „Zrąb".

Wśród tematów wypracowań z języka polskiego znajdujemy:

> Wykazać, że trud życia Marszałka Józefa Piłsudskiego jest wspaniałem potwierdzeniem Jego słów: „Piękno życia jest tylko w pracy".

W rubryce z działalności samorządu szkolnego obszerniej zajmuje się sprawozdanie opisem, jak „ochotnie i gorliwie" zajęli się uczniowie urządzeniem obchodu imienin marszałka.

Sprawozdanie szczyci się tem, że hufiec gimnazjum VI. otrzymał w r. 1932 pochwałę od komendanta przysposobienia wojskowego za wytrwałą i owocną pracę. Gimnazjum brało udział w zawodach strzeleckich przyczem odznakę I i II stopnia prócz kilku uczniów zdobył i sam p. dyrektor Artymiak.

W wychowaniu zatem, które dziś zwie się państwowem, uwzględniano szeroko kult „centralnej figury", sprawy sportowe i ewentualne stwarzanie narybku dla Związku strzeleckiego. Te zabiegi wyzierają z każdej stronicy sprawozdania.

Niegdyś każde doroczne sprawozdanie szkolne zawierało **rozprawę naukową** jednego z profesorów. Tu nie widzimy tego wcale: dawny zwyczaj idzie w zapomnienie. Szkoła szuka chluby gdzieindziej.

Ogólne słychać narzekania, iż maturzyści obecni prezentują się słabo (nie na punkcie mięśni). Szkoła zawiele ma innych zadań i trosk. Wraz z tem jej poziom naukowy spada ponoć w dół — nie szybkiemi krokami, lecz skokami narciarskiemi, że po porównanie sięgniemy do sportu.

Kapitalna kapituła

Kapituła metropolitalna wileńska podała do publicznej wiadomości oświadczenie, mające przynajmniej narazie uspokoić opinję publiczną co do losu gobelinów katedralnych. Otóż kapitalnem jest w tem oświadczeniu to, co czytamy w punkcie siódmym, że

> „żaden z jej (t. j. kapituły) członków nikomu nie mówił tego, że kapituła postanowiła wyzbyć się gobelinów i wywieźć je zagranicę i że Rzym zastrzegł sobie prawo pierwokupu; takiego bowiem zamiaru dotąd nie było.

Sam arcybiskup wileński Jałbrzykowski oświadczył deputacji wileńskich zrzeszeń artystycznych, iż narazie jeszcze gobelinów się nie rusza, że jednak będą musiały ulec sprzedaży, na co już uzyskana została zgoda premjera... Później redaktor „Słowa", p. Mackiewicz skorygował, że pozwolenia na sprzedaż udzielił nie p. Prystor, lecz min. wyznań i oświaty, p. Jędrzejewicz, co zresztą słyszał z jego własnych ust. I po tem wszystkiem kapituła dziwi się, kto wymyślił wersję o zamierzonej sprzedaży gobelinów!

Chcemy przy tej okazji zwrócić uwagę na jeden fakcik: W sprawie gobelinów wileńskich nie zauważyliśmy poruszenia w „Czasie": metropolita — rząd — to niewygodna sytuacja... Co innego gdyby już zdzierano na wywóz arasy wawelskie...

Tymczasem nawet pułkownikowska „Gazeta Polska" porywa się do obrony owych zabytkowych tkanych obrazów katedry wileńskiej, pisząc:

> „Arasy nasze były kiedyś szkołą dla ludzi. Kościół był księgą. Fundacja Sapiehów (z r. 1664) stała się narodowem dobrem i dlatego sprawa gobelinów nie może być jedynie sprawą kapituły czy kurji. Gobeliny te są bez ceny. Rozumie to już nietylko elita, zaczynają to rozumieć i masy w narodzie".

Przeciwko min. Michałowskiemu

Klub senacki PPS nie wziął udziału w ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem omawiany był budżet min. sprawiedliwości. Jeszcze w czasie ubiegłej sesji senackiej klub PPS złożył deklarację, że nie obraduje wspólnie z ministrem, na którego rachunku zapisany jest Brześć, a ostatnio postępowanie ministra Michałowskiego w sprawie wyroków śmierci z tytułu sądów doraźnych stanowisko to jeszcze umocniło. Takiesamo stanowisko zajął senacki klub ludowy.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Konferencja lwowska

W niedzielę odbyła się wspólna Konferencja przedstawicieli **Polskiej Partji Socjalistycznej i Ukraińskiej Socjalno-Demokratycznej Partji.** Na Konferencji tej uchwalono jednomyślnie:

„bezwzględną konieczność stałej i zorganizowanej współpracy obydwu partyj socjalistycznych".

Współpraca **stała** będzie odtąd istniała. W ten sposób dokonany został duży krok na drodze ku wzajemnemu zbliżeniu polskiego i ukraińskiego ruchów socjalistycznych, pośrednio zaś i na drodze ku jednolitemu frontowi **całego** obozu socjalistycznego w Rzeczypospolitej.

Kierownictwo **Polskiej Partji Socjalistycznej** przypisuje znaczenie szczególne w sytuacji obecnej właśnie współpracy P. P. S. i U. S. D. P. Na „odcinku" **ukraińskim** sprawy narodowościowej w Państwie Polskiem fala nienawiści narodowej wyrządziła najwięcej bodaj spustoszeń: narodowo - demokratyczne pojmowanie **zagadnienia ukraińskiego** ogarniało w latach ubiegłych bardzo szerokie koła społeczeństwa polskiego na ziemiach t. zw. województw południowo - wschodnich, odbijało się silnie na polityce państwowej, pozostało prawie nietknięte i w okresie „sanacyjnym".

Ale obóz „sanacyjny", stosując do tego zagadnienia swoje znane „metody", — zaostrzył je odpowiednio i — koniec końców — wpędził, bez żadnej przesady, wgłąb „ślepego zaułka".

Z drugiej strony rosły równolegle prądy skrajnie nacjonalistyczne w społeczeństwie ukraińskiem. Dzisiaj po doświadczeniach jesieni r. 1930 i po... ostatnich zdarzeniach „byłoby rzeczą śmieszną traktować te prądy, jako owoc intrygi czy „złośliwej propagandy" ukraińskiej emigracji w Berlinie albo w Pradze czeskiej; ta kie „rozumienie" historji można ofiarować bez reszty gronu przyjaciół „I. K. C." Wzrost skrajnie nacjonalistycznych nastrojów w młodym pokoleniu społeczeństwa ukraińskiego jest zjawiskiem **masowem**, a więc nie jest zjawiskiem **sztucznem**; obóz „sanacyjny" zasiewał szczodrą dłonią „oddnośne" ziarno; plony zbiera, niestety, **cały** naród polski; a nie mało wszak ziaren pozostało i ze śpichlerzy tradycyjnych narodowej demokracji. Co przeciwstawia takiemu stanowi rzeczy **wspólna koncepcja** P. P. S. i U. S. D. P.?

Przeciwstawia zasady następujące:

1) idea **zorganizowanego współżycia narodów** musi zastąpić ideę **ustawicznej** „walki o narodowy stan posiadania";

2) **ukraińskie** masy pracujące w granicach Rzeczypospolitej Polskiej są zainteresowane **bezpośrednio** w rozwoju walki **polskich** mas pracujących o Socjalizm, o demokrację, o wolność;

3) a zatem winny brać **udział czynny** w tej walce;

4) U. S. D. P. nie rezygnuje, rzecz prosta, przez to ze swego **zasadniczego stanowiska** w sprawie **niepodległości Ukrainy**, jako jedynego **istotnego** rozwiązania historycznego problemu ukraińskiego, a P. P. S. nie czuje się skrępowana w swojej bieżącej taktyce politycznej.

P. P. S. widzi w znanym programie **autonomji** ziem Rzeczypospolitej o większości ukraińskiej **metodę** realizowania **zgodnego współżycia** i ... owanie rozwoju stosunków polsko - ukraińskich na drogę dziejowej współpracy **mas pracujących** obydwu narodów zamiast drogi zmagania się dwuch nacjonalizmów—to jest zadanie główne — **i zadanie wspólne** — P. P. S. oraz U. S. D. P.

Mieczysław Niedziałkowski

Za kulisami Konferencji Rozbrojeniowej

Już blisko rok obraduje w Genewie międzynarodowa **Konferencja Rozbrojeniowa.** Tak długie obrady nie wróżą dodatniego wyniku. Po długotrwałych badaniach ekspertów w rozmaitych komisjach nastąpi u zgodnienie stanowisk t. zw. kompromis, a w rezultacie nic. Rodzą góry, a urodzi się mała mysz. W ustroju kapitalistycznym, a tembardziej wobec istnienia wielkiego i żywotnego organizmu socjalistycznego, państwa burżuazyjne nie rozbroją się. Istnieje jednak grupa idealistów, która ulega odmiennym złudzeniom. Przypatrzmy się, kto i w jaki sposób paraliżuje ich wysiłki?

***

Francuski koncern przemysłu wojennego **Schneider - Creuzot** zakupił ostatnio większość akcyj dziennika **„Journal de Geneve".** Dziennik ten, wychodzący w mieście pokoju zalicza się do pierwszorzędnych i niejednokrotnie wywiera wielki wpływ na przebieg rozmaitych konferencyj, zbierających się w Genewie.

***

Sir John **Simon**, jedyny delegat Anglji na konferencję rozbrojeniową, jest jednym z najgłówniejszych akcjonarjuszów towarzystw **Imperial Chemical Industries.** Towarzystwo to stanowi łącznik pomiędzy angielskim trustem chemicznym a największym brytyjskim koncernem przemysłu wojennego — **Vickers - Armstrong.** Imperial Chemical Industries (skrót ICI) zajmuje się badaniami teoretycznemi i produkcją gazów trujących. O znaczeniu ICI świadczy fakt, że rząd angielski gwarantuje zarówno wartość nominalną akcyj tego towarzystwa, jak i dywidendy od akcyj do sumy 5.500.000 funtów szterlingów. Na czele, jak wyżej napisaliśmy, stoi sir **John Simon** właśnie jedyny delegat Anglji na konferencję rozbrojeniową.

***

ICI współpracuje z **Vickers - Armstrong** nad przygotowaniem wojny. Współpracę reguluje tajne porozumienie, w myśl którego wspópraca ta „winna pójść w kierunku realizacji tych zdań, jakie zostaną uznane za wskazane w danym czasie przez odpowiedzialnych członków rządu Jego Królewskiej Mości". Sprawa jest jasna. Zadania i cele produkcji będzie określał brytyjski minister wojny.

***

Wśród głównych akcjonarjuszów ICI znajduje się również angielski minister skarbu Mr. Neville **Chamberlain** (11.747 akcyj).

***

Przyjaźń rządu angielskiego z towarzystwem **Vickers - Armstrong** była znana jeszcze przed wojną. Statystyki giełdowe z wiosny roku 1914 wykazują gorączkowe ożywienie w handlu akcjami przedsiębiorstw przemysłu wojennego. Przedstawicielem posiadaczy listów zastawnych towarzystwa **Vickers - Armstrong** był wówczas Lord — kanclerz **Sandhurst**, do niedawna podsekretarz stanu w ministerstwie wojny. Zaś głównym udziałowcem koncernu był minister kolonij Rt. Hon. Lewis **Harcourt.**

***

Wyliczenie pozostałoby niezupełne, gdyby nie wspomnieć nazwiska tajemniczego Greka, Bazylego **Zaharoffa**, zaprzyjaźnionego serdecznie z Lloyd **Georgem**, ministrem amunicji a później premjerem. W roku 1917 zaistniała możliwość zawarcia pokoju na skutek interwencji Stanów Zjednoczonych. Przed powzięciem decyzji Rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Paryżu Lordowi **Bertie** zasięgnąć opinji **Zaharoffa.** W swoim dzienniku zapisał Lord **Bertie** pod datą 25 czerwca 1917 roku: „...widziałem **Zaharoffa.** Jest stanowczo za tem, aby wojnę prowadzić do końca". Oczywiście, — działo się to przecież w **„pełnym sezonie".**

***

Obecnie stosunki zmieniły się o tyle, że wśród akcjonarjuszów **Vickers - Armstrong** spotykamy inne nazwiska, a mianowicie Lorda **Hailsham**, obecnego ministra wojny, Rt. Hon. Johna **Gilmour**, obecnego ministra rolnictwa i Rt. Rev. Dr. **Carr**, Lorda—biskupa z Hereford. Szczególnie dziwną wydaje się rola tego ostatniego udziałowca.

***

Według obliczeń wydał cały świat na zbrojenia w kryzysowym roku 1931 sumę **39 miljardów 200 miljonów złotych.** Oto dochody przemysłu wojennego.

***

Chodźmy na cmentarze. W Anglji znajduje się 725.000 mogił wojennych, w Austrji — 120.000, w Belgji — 18.100, w Czechosłowacji — 93.000, we Francji — 1,055.174, w Polsce — 567.610, w Rumunji — 400.000, na Węgrzech — 80.000. W jednej mogile leży niejednokrotnie kilkunastu poległych (w Polsce razem 1,300.000). Brak cyfr odnoszących się do Czarnogóry, Bułgarji, Jugosławji, Łotwy, Niemiec, Rosji i Włoch. To pamiątki wojenne.

***

Na każdym poległym zarobił przemysł wojenny 12.000 dolarów.

Feliks Mantel

Przed walką o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym

Stanowisko włókniarzy łódzkich

Przed paru dniami w sali Rady Miejskiej w Łodzi, odbyło się zebranie oddziałów klasowego Związku Włókienniczego. Zebranie to było zwołane w celu omówienia sytuacji w przemyśle włókienniczym, w związku z walką o umowę zbiorową — i wywołało wielkie zainteresowanie wśród włókniarzy.

Tow. **Szczerkowski** wygłosił dłuższy referat, w którym omówił stanowisko związku w sprawie wysuniętych żądań. M. in. referent twierdzi, że obecną ciężką sytuację w przemyśle, spowodowaną kryzysem, kapitaliści bezwstydnie wykorzystują wszelkiemi sposobami, **w celu obniżenia płac i pogorszenia warunków pracy** (jak niepłacenie za postoje, godziny nadliczbowe, nieodzielanie urlopów i t. p.). Na porządku dziennym jest wyrzucanie delegatów z fabryk — i to za to, iż mają odwagę bronić spraw robotniczych. Tym wszystkim bezprawiom i gwałtom kapitalistów **musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę.**

Obecnie na czoło wysuwa się sprawa **walki o umowę zbiorową na warunkach z r. 1928, obejmującą cały przemysł włókienniczy.**

Wywalczenie umowy zbiorowej będzie miało wielkie znaczenie dla włókniarzy, stwarzając **podstawę prawną** w zakresie warunków pracy i płacy robotników. Zawarcie umowy — to jeszcze nie wszystko. Ważnem jest, aby umowa była **honorowana** i ściśle wykonywana, co nastąpi tylko wtedy, gdy poza nią stać będzie silna i karna organizacja zawodowa.

Tow. Szczerkowski stwierdza, że dotychczasowe obronne walki strajkowe nie dały należytego rezultatu; że wobec tego staje przed nami konieczność przeprowadzenia **jednolitej generalnej walki w całym przemyśle włókienniczym, pod naczelnem kierownictwem klasowego Związku włókienniczego.**

Aby walka o umowę zbiorową była zwycięska, musimy podwoić szeregi **Związku**; musimy włożyć na członków obowiązek, aby we wszystkich fabrykach, tam, gdzie niema delegatów związkowych, powołać **mężów zaufania.** Robotnicy wszystkich fabryk muszą nawiązać kontakt ze Związkiem, by przygotować się do walki.

Prasa „sanacyjna", wroga klasie robotniczej, podsuwa myśl, że akcją powinna kierować Komisja związkowa łącznie aż do Z. Z. Z. Na taką Komisję związkową zgodzić **się nie możemy.** W tych dniach otrzymaliśmy od centrali Z. Z. Z. z Warszawy list w sprawie powołania wspólnej komisji kierowniczej dla przeprowadzenia akcji włókniarzy. Komitet wykonawczy naszego związku propozycję tę odrzucił, wychodząc z założenia, **że związki Z. Z. Z. zostały powołane w celu rozbijania klasowych związków zawodowych — i że związki te nie dają znaku życia na terenie przemysłu włókienniczego.**

Stoimy na stanowisku, **że walka** może być należycie przeprowadzona tylko **pod naczelnem kierownictwem Związku klasowego** — i chcemy wszystko uczynić, co jest w naszej mocy, **aby walka ta wypadła zwycięsko.**

W dyskusji nad referatem tow. **Szczerkowskiego** zabierał głos szereg delegatów. Nieomal wszyscy wskazywali na to, że walka o umowę zbiorową musi być przeprowadzona; że w okresie strajku dopuszczalna jest koordynacja z innymi związkami, ale bezwzględnie bez Z.Z.Z. Podkreślali oni, że naczelne kierownictwo musi należeć do związku klasowego — i przy Związku winny być powołane komisje strajkowe (o ile zajdzie potrzeba) we wszystkich miastach. O t. zw. „komitetach akcji", propagowanych przez skrajną opozycję, robotnicy obecnie nawet słyszeć nie chcą. Między innymi przemawiali tow. tow.: **Walczak, Zylmanowicz, Silczak, Goliński, Lenke,** przedstawiciele **„Widzewskiej Manufaktury"** i t. d.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, **że obecny stan bezumowny wyzyskują kapitaliści w celu obniżania płac i pogarszania warunków pracy, że kres temu może położyć tylko zawarcie umowy zbiorowej, poza którą stać będzie silna, karna organizacja zawodowa. W rezolucji stwierdzono, że zebrani w całości akceptują żądania, przesłane przemysłowcom. Jednocześnie rezolucja wzywa szeroki ogół włókniarzy do wstępowania w szeregi Związku i do przygotowywania się do walki o umowę zbiorową.**

Przyjęta rezolucja akceptuje w całości stanowisko, zajęte przez Zarząd Główny Związku klasowego.

Parlament niemiecki rozwiązany

Hindenburg podpisał dekret rozwiązujący Reichstag i rozpisujący nowe wybory na 5 marca. Ponieważ rozwiązanie musi nastąpić z konkretnego powodu i to tylko raz użytego, podano więc za powód, że Reichstag nie był w stanie wyłonić większości zdolnej do podtrzymania rządu. To się okazało nieprawdą, ponieważ z centrum nie próbowano nawet poważnych rokowań a z bawarską partją ludową wogóle nie rozmawiano.

Jak się już fałszuje sens konstytucji, to odrazu na grubszą skalę. Ma więc i Sejm pruski być rozwiązany. Wedle konstytucji pruskiej Sejm może się rozwiązać albo własną uchwałą albo na podstawie uchwały tzw. Rady stanu, w skład której wchodzą prezydent sejmu (hitlerowiec Kerrl), premjer pruski (socjalista Braun) i nadburmistrz Kolonji Adenauer (centrowiec). Gdyby ani jedna ani druga instancja na rozwiązanie nie zgodziła się, wówczas ma je dokonać dekret Hindenburga na podstawie — jak sami przyznają — interpretacji konstytucji tj. temsamem „prawem", jakiem ustanowiono komisarza rządowego.

Jaki cel mają nowe wybory? Hugenberg chciał, aby wyborów wogóle nie rozpisano, lecz aby rządowi dano wolną rękę na cały rok. Na to Hindenburg nie zgodził się, zaś Hitler spekuluje na to, że przy pewnych „cudach" uda mu się powiększyć swoje i niemiecko-narodowe kadry o jakie 50 mandatów a w takim razie będzie miał większość bez potrzeby szukania poparcia u innych partji. A jeżeli — jak coraz natarczywiej donoszą — rozwiąże partję komunistyczną i w ten sposób wyeliminuje ją z udziału w wyborach, wówczas będzie miał większość murowaną i będzie mógł przystąpić do realizowania zapowiedzianego — na wzór Stalina — czteroletniego planu odbudowy gospodarczej, po której nastąpi „raj" w Niemczech. W każdym razie początek przeciw komunistom już zrobiony: zakazano im zebrań pod gołem niebem i w zamkniętych lokalach, obsadzono policją ich główną kwaterę: dom Lietknechta w Berlinie. Przy sposobności pozbyto się też mniejszości narodowych przez wydanie dekretu, że do wyborów mogą stanąć tylko ci kandydaci, dla których zgłoszenie kandydatury podpisze 60.000 wyborców. M. i. utrącono w ten sposób możliwość uzyskania mandatu przez Polaków.

A tymczasem w całych Niemczech szaleje teror bojówek hitlerowskich, które wciąż prowokują bójki z komunistami i socjalistami, z których skwapliwie korzysta rząd nietylko dla fabrykowania „męczenników" hitlerowskich ale i dla prześladowania swych przeciwników. To prowokowanie krwawych zajść ma wyraźny cel, chodzi o zyskanie pozoru dla rozwiązania partji komunistycznej, republikańskiej „Eiserne front"; w ostatniej konsekwencji do ogłoszenia dyktatury pod pozorem uratowania zagrożonego bezpieczeństwa publicznego.

JAK WYGLĄDA RZĄD RZEKOMEJ „PARTJI ROBOTNICZEJ"

Hitlerowcy nazywają się oficjalnie „partją robotniczą", nawet z dodatkiem „socjalistyczna". Na czele jakiego rządu stanął wódz tej „partji robotniczej" Adolf Hitler? Rząd jego składa się z 10 ministrów, w tem jeden hrabia, trzech baronów i jeden ritter von.

A kto są pozostali pięciu bez tytułu szlacheckiego? Minister tzw. kryzysowy tj. zarządzający wszystkiemi resortami gospodarczemi Hugenberg był naczelnym dyrektorem zakładów Kruppa w Essen, największego przedsiębiorstwa w Niemczech a może i w Europie, głównej fabryki armat dla cesarskich Niemiec. Minister pracy i opieki społecznej Seldte, przywódca „Stahlhelmu", jest fabrykantem (ma fabrykę wód chemicznych w Magdeburgu) — pierwszy w Europie wypadek, aby minister pracy był pracodawcą. Poza tem Seldte jest zdeklarowanym monarchistą. Minister spraw wewnętrznych Frick jest urzędnikiem policji w Monachium i „wsławił" się jako minister Turyngji tem, że zamianował Hitlera — wachmistrzem żandarmerji, aby go zrobić obywatelem niemieckim. Minister lotnictwa i tymczasowy minister spraw wewnętrznych Prus Goering jest zawodowym oficerem — lotnikiem.

Kto więc reprezentuje w tym rządzie klasę robotniczą, której wyrazem ma być „partja robotnicza" Hitlera? Zdaje się, że tych 11 miljonów Niemców, którzy przy ostatnich wyborach głosowali na hitlerowców, trochę inaczej wyobrażali sobie swój rząd po zwycięstwie. Wtedy krzyczeli: dajcie całą władzę Hitlerowi dla dobra ludu pracującego! Dziś on tę władzę ma i używa jej w ten sposób, że wszystko wydał w ręce arystokratów, wielkich przemysłowców, urzędników policyjnych itd.

Magnaci węglowi kpią z rządu

W trakcie „rokowań" rządu z kartelami na temat obniżki cen i wbrew pogróżkom ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, kartel węglowy cofnął wszystkie rabaty, udzielane hurtownikom w sprzedaży węgla, przez co cena węgla w handlu detalicznym podnosi się o 3 do 5 złotych na tonnie. Równocześnie postanowił kartel ograniczyć wydobycie węgla.

Tyle narazie można zarejestrować „sukcesów" rządu w walce z kartelami. Zanim zapowiedziana przez ministra przemysłu i handlu ustawa kartelowa ujrzy światło dzienne, Lewiatan wykorzystuje sytuację i to na jednym z najważniejszych i szczególnie w obecnej porze najtrudniejszym do obrony odcinku: w zimie węgiel być musi.

Początek, jak zwykle, robią baronowie węglowi, którzy tej największy robią hałas o rzekome wielkie obciążenia świadczeniami socjalnemi itd. Cisami ludzie, którzy zawsze dają sygnał do redukcji płac, którzy na Śląsku i w Zagłębiach przeprowadzają masowe redukcje robotników — cisami mają odwagę nałożyć na ludność nowy haracz. Bo co oni powiadają? Że dokładają do eksportu, więc muszą sobie odbić straty na konsumcji wewnętrznej. A dlaczego są tak niedołężni, że pozwalają na obniżenie sobie cen i zabieranie rynków przez konkurencję angielską i niemiecką? Czy przemysł węglowy w Anglji i Niemczech ma może mniejsze koszta produkcji niż u nas? Całkiem przeciwnie, a mimo to nikt nie spróbuje tam samowolnie podwyższyć ceny. Rzecz prosta: tam przemysł węglowy ma także wpływ na i w rządzie, ale w granicach dobra publicznego, obejmującym zarówno interes konsumentów jak i górników. U nas zamiast dobra publicznego wysuwa się interes państwowy, który widocznie pokrywa się z interesem baronów węglowych, jeżeli BB bezczynnie przypatruje się ich prowokacjom.

Nic Watykanowi nie zginęło

OSOBLIWE SPROSTOWANIE W SPRAWIE SZPIEGA GPU

KAP, czyli Katolicka agencja prasowa, przytacza zaprzeczenie organu papieskiego „Osservatore Romano", iżby „jakiś agent bolszewicki" zrabował dokumenty, dotyczące propagandy nowej unji. Można wkońcu uwierzyć, że ów wysłannik GPU nie wyniósł ze sobą żadnych dokumentów... Jako sekretarz szefa tej propagandy, arcybiskupa D'Herbigny, mógł bowiem sporządzić odpisy, a nawet sfotografować wszystko, co wywiadowi balszewickiemu było potrzebne.

Uderzającem jest natomiast, że to „sprostowanie" przechodzi milcząco nad faktem, kim był ten „agent", któremu prasa przypisała wykradzenie ważnych dokumentów i jak się nazywał; zawzięło się tylko na ów szczegół przywłaszczenia sobie przezeń papierów... Dodaje bowiem, że już poraz drugi rozpowszechnia się taką wiadomość z innemi detalami i twierdzi, że jest ona „całkowicie fantastyczna".

Że takie historje o kradzieży dokumentów w biurach kongregacji „Pro Russia" powtarzają się w prasie różnojęzycznej — dowodzi jedynie, jak mało zaufania mają w świecie do ludzi, których arcybiskup d'Herbigny obiera sobie za narzędzie czy pomocników. I nic w tem dziwnego.

Iluż to wykolejeńców liczy emigracja rosyjska — ludzi dawniej bogatych, a nie posiadających żadnego fachu. Dla takich ludzi może być wygodnem zaczepienie się o warsztat wyznaniowy d'Herbigny'ego na którym tworzy się nowy most, mający jakoby połączyć rosyjskie prawosławie z Watykanem. Gdzie Rzym, gdzie Krym? — to takich ludzi mało obchodzi. A jeżeli mogą od stron obu — i z Watykanu i z Kremla coś zarobić?... I na to zdarzają się amatorzy...

Czy istotnie papież sądzi, że w dzisiejszych czasach można na serjo podjąć jakąś szerszą akcję „unijną" w Rosji? — W Watykanie o tem, zapewne, nie myślą. — Więc pocóż stwarzać specjalny aparat dla spraw rosyjskich?

Dzieje się to w nadziei, że ustrój bolszewicki może kiedyś skrachować, a wtedy przyda się ów sztab „nawróconych" na unję z Rzymem, wtedy dzisiejsi emigranci przypomną sobie, że Watykan myślał nietylko o unji, ale ujmował się serdecznie i alarmował świat prześladowaniami episkopatu prawosławnego w Rosji sowieckiej.

Ale tu powracamy znów do przykrej afery szpiega GPU, ks. Daubnera. Właśnie on to współnie z głównym apostołem nowej Unji, d'Herbigny, wydał był — jak donoszą — dzieło po francusku, zajmujące się kościołem wschodnim i biskupami-wygnańcami.

Te nazwiska współautorów pozostały w druku i żadne sprostowania ich nie wymażą.

UWAGI

ORGAN LEWJATANA KPI Z TWIERDZ BIUROKRATYZMU

W warszawskim „Kurjerze Polskim" znajdujemy taką ironiczną notatkę:

„...święty Biurokracy obdarzył świat urzędniczy nowym podarunkiem, który nosi charakter pewnego rodzaju plagi.

Podarunek ma charakter niewinnej pozornie ankiety zatytułowanej: arkusz spisowy dla funkcjonarjuszy i pracowników państwowych w służbie cywilnej. Nagłówki, rubryki i kwestjonarjusze są tego rodzaju, że władze podobno zastanawiają się nad utworzeniem specjalnej komisji, któraby opracowała komentarze, jak sobie z tem wszystkiem dać radę".

Organ Lewjatana pokpiwa sobie z ankiet i kwestjonarjuszów, fabrykowanych w centralach warszawskich. Oczywiście: papier, druki — koszta niepotrzebne, zabieranie czasu urzędnikom, naprawdę pracującym, przez wybrańców losu, którzy od czasu do czasu muszą sobie wyszukiwać tematy do „wysokich" czynności. Redukuje się ludzi roboczych, a oni fabrykują rubryki, nagłówki.. Drwi „Kurjer Polski", że potem trzeba zwoływać całą komisję, aby wyjaśniła, co zrobić z takim fantem? Słynnym przewyższającym wszystko, na co mogłoby wpaść pióro satyryka, był ów poruszony w Sejmie (poseł Róg) kwestjonarjusz p. Owsianki, który takie sporządził „rizotto", dla profesorów, że nie zabrakło w nim nawet pytania odnośnie... rozmiękczenia mózgu. (Czy czuje się zdrów na umyśle?).

Jedni panowie zajmują się dobieraniem kolorów na wypustki, inni dobieraniem pytań... Czyby nie lepiej zrobił jednak „Kurjer Polski", gdyby — zamiast wykpiwać ich płody — wszczął kampanję, celem zredukowania liczby owych projektowiczów i ankietowiczów? Lecz to byłoby wetknięciem kija w mrowisko protekcyj. Łatwiej jest ośmieszać twory i tworki biurokratyzmu. Lecz czy naprawdę biurokratyzmu, czy czegoś, co ci panowie za biurokratyzm uważają?

Odczyt posła Witosa wywołał interwencję

Z Warszawy donoszą: Odczyt posła Witosa o „Wrażeniach z podróży do Bułgarji", jaki się odbył w dniu 26 stycznia w sali Domu ludowego przy ul. Radziwiłłowskiej w Krakowie, wywołał interwencję posła bułgarskiego przy rządzie polskim. Mianowicie po przyjeździe posła Witosa do Warszawy zjawił się u niego poseł rządu bułgarskiego i prosił posła Witosa, by w imię dobrego pożycia polsko-bułgarskiego na wyż przytoczony temat nie wygłaszał odczytów po innych miastach i nie podawał do pism treści owego odczytu. Poseł bułgarski przyrzekł udzielić informacji o zmianach, jakie w Bułgarji zaszły od czasu pobytu posła Witosa w Bułgarji, specjalnym memorjałem i poinformować go o pojednaniu się stronnictw politycznych, co gruntownie zmieniło obraz stosunków obecnie panujących w Bułgarji.

Poseł Witos przyrzekł posłowi bułgarskiemu zastosowanie się do tego życzenia.

Słychać, że krok posła bułgarskiego spowodowała ambasada francuska w Warszawie, mająca prawdopodobnie informacje z Krakowa, gdyż na odczycie posła Witosa był krakowski konsul francuski osobiście.

W organie stronnictwa ludowego „Piast" pojawiło się już wpierw sprawozdanie z tego odczytu.

W obronie nauki niezależnej

Mowa tow. K. Czaplińskiego wygłoszona na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu

Mówmy przedewszystkiem szczerze P. minister **Jędrzejewicz** w swej mowie wysoko podnosi godność niezależnej „myśli" naukowej. Chodzi jednak nie o „myśl", lecz o to, czy **warunki**, w których stawia projektowana ustawa profesorów wyższych uczelni gwarantują **rzeczywistą** wolność nauczania i możliwość pracy naukowej? Powiedzmy otwarcie: chodzi ministrowi nie o „myśl", lecz poprostu o **„czystkę"** „ciała" profesorskiego. P. minister zasłania się delikatną frazeologją, ale „sanacyjne" lwowskie **„Słowo Polskie"** we wstępnym artykule Nr. 29 p. t. „Faryzeusze" powiada otwarcie, że „projekt jest po stanowieniem oczyszczenia wyższych zakładów naukowych z elementów propagandy politycznej". Chodzi więc o **usunięcie niemiłych profesorów. „Przeciwko nim** — powiada dalej **„Słowo"** — mówiąc bez ogródek, skierowane jest ostrze nowej ustawy". Jakiż będzie rezultat tej ustawy, uzależniającej wszystko od ministra? Będzie tak. jak mówi prof. Balzer, że „staje przed nami **upior ne widmo napełnienia uniwersytetów miernotami**, orjentującemi się wedle poglądów Rządu".

„MYŚLI W OBCĘGACH".

Przedłożony projekt ustawy jest **dalszem ogniwem** naszego systemu oświaty, wyrażonego w poprzednich ustawach: o szkołach prywatnych, o stypendjach akademickich i t. p. Żaden Rząd który jest dyktaturą jednej partji, nie chce i nie może dopuścić do wolności **nauczania**, bo to niezgodne jest z interesem i naturą „monopartyjnych" rządów. Popatrzmy, jak we Włoszech faszystowskich jest traktowany B. Croce, chluba włoskiej nauki. Popatrzmy, do czego bolszewicy zdegradowali swoją akademję nauk. P. minister w swej mowie wciąż mówi o interesie „państwa", jest to naturalnie **pseudonim**, pod którym kryje się interes Rządu i **rządzącego stronnictwa.**

WYGODNA „TEORJA".

Ukuto na poczekaniu teorję, jakoby samorząd uniwersytecki był zawsze „reakcyjny", a interwencja Rządu była zawsze w historji „postępowa" i zbawienna. Jest to *fałsz!* Weźmy w dziejach *Niemiec* takiego prof. *Virchowa*, słynnego na cały świat uczonego - patologa; stał na czele opozycyjnej partji „wolnomyślnych" i prowadził energiczną walkę z reakcją pruską, autonomja zaś uniwersytecka dawała mu przytułek i oparcie.

Ale weźmy lepiej *przykład Rosji carskiej* tam najlepiej zobaczymy, jak wygląda interwencja „postępowego" Rządu w sprawach „reakcyjnej" autonomji. Czy przypominać takie nazwiska, jak np. reakcjonisty *Runicza*, kuratora z pierwszej połowy XIX stulecia, który w sposób nikczemny zwalczał niezależność myśli i nauczania? Lepiej jeszcze przypomnijmy sobie *Magnickiego* który za czasów Aleksandra I został posłany, celem przeprowadzenia rewizji uniwersytetu kazańskiego i doradzał rządowi *zburzyć gmach uniwersytetu*, aby zniszczyć „gniazdo reakcji". Został mianowany kuratorem; zwolnił 11 profesorów; wprowadził klasztorny tryb życia; utworzył katedrę konstytucyj, celem „demaskowania" angielskiej i polskiej konstytucji. Później rozpoczął akcję przeciwko moskiewskiemu profesorowi *Dawydowowi* za hołdowanie „bezbożnej filozofji *Schelinga*". W r. 1826 rewizja gen. *Żełtuchina* wykryła straszliwy stan kazańskiego uniwersytetu. Tak, pani ministrze, ten przedstawiciel państwowego „postępu" i wychowania państwowego został oskarżony wkońcu o defraudację „kazionnych" pieniędzy. Takie są dzieje „państwowej interwencji".

A jeżeli prześć kolejno wszystkie etapy rosyjskich statutów uniwersyteckich. — Zawsze reakcja zmierzała do zniszczenia samorządu, zawsze podmuch liberalizmu odbudowywał pierwiastki autonomiczne. Statut 1804 r. przewidywał wybór rektora. Już w r. 1835 po rewolucyjnym zamachu „dekabrystów" min. *Uwarow* podporządkowuje uniwersytety kuratorjom w myśl trzech haseł — *prawosławia, samodzierżawia i nacjonalizmu.* W okresie liberalnych reform Aleksandra II statut 1863 r. znowu uwzględnił potrzeby samorządu uniwersyteckiego. Wreszcie statut min. *Delanowa* r. 1884 po zabójstwie Aleksandra II, wprowadza znowu mianowania rektora, a co ciekawsze — bursy akademickie (w rodzaju proponowanych przez p. referenta z B. B. *Czumę*) i oddaje szafowanie stypendjami w ręce inspektorów — coś w rodzaju wniesionej do Sejmu ustawy stypendjalnej. W r. 1901 min. *Bogolepow* wydaje „Wremiennyja prawiła", oddające krnąbrnych słuchaczy w „sołdaty"; niebawem jednak sam ginie od kuli socjalisty *Karpowicza.*

Ktoś powie: „ale to było przy samodzierżawiu rosyjskiem". No, właśnie! *Każde samodzierżawie* i każda dyktatura nie znosi samodzielności myśli i nauczania. Naturalnie, wiemy dobrze, ile elementów reakcyjnych konserwatywnych i endeckich tkwi wśród profesorów, i jak trudno radykałowi lub socjaliście przedostać się na stanowisko profesora. Ale zastąpić tę względną niezależność dzisiejszą zarządzeniem i „widzimisię" ministra „monopartyjnego" Rządu byłoby czemś znacznie **gorszem.**

ANTYSEMITYZM.

Drugi argument, to *antysemickie rozruchy na uniwersytetach.* Bynajmniej nie piszę się na wywody p. *Bieleckiego* (Str. Nar.), którego niejako cieszy się z tych bójek, powiadając, że przecież studenci to nie są „mimozy", a stercia na uniwersytecie przygotowują krzepkich ludzi do przyszłej wojny. Są to pomysły zgoła fantastyczne i szkodliwe. Ale podziwiam tę gotowość Żydów burżuazyjnych wszystkich trzech odcieni, z jaką poparli projekt p. *Jędrzejewicza*: i rządowego p. *Mincberga* i półrządowego p. *Sommersteina* i ćwierćrządowego p. *Grunbauma* (wesołość na sali). Rozumiałbym gdyby posłowie żydowscy domagali się takich punktów w ustawie, któreby uniemożliwiły rozruchy (aczkolwiek w represje nie wierzę) ale poparli oni projekt, jako *całość*, ograniczając się tylko do paru poprawek.

POSTAWA „SANACJI".

Dalszym argumentem p. ministra jest to, że on przecie musi być **„odpowiedzialny"** za wszystko, co na uniwersytetach się dzieje. Jest to naprawdę niesłychane uroszczenie „omnipotentnej" biurokracji, która chciałaby przeniknąć do wszystkich komórek niezależnej myśli i nauczania. A przed kim jest „odpowiedzialnym" sam p. minister? Powiada, że przed Trybunałem Stanu, Prezydentem i większością sejmową. Trudno znaleźć dostatecznie delikatne słowo do scharakteryzowania tego powiedzenia. Przed jaką „większością"? Wszak w Polsce dziś nie minister jest odpowiedzialny przed większością, lecz większość przed ministrem (protesty na ławach B. B.). Tak, proszę panów wszak u nas dziś nie większość powołuje Rząd, lecz **Rząd tworzy swoją większość** w wiadomy sposób.

Warto omówić szczegółowo **położenie studentów** w projekcie; tu znowu stwierdzić trzeba ogromne kompetencje ministra, który ma swemi rozporządzeniami regulować wszystko w zakresie stowarzyszeń akademickich. W polemice z ks. **Szydelskim** stwierdzę, iż poprawki referenta bynajmniej nie mają charakteru „kompromisowego", częściowo bowiem **pogarszają** ustawę, np. w sprawie burs akademickich, ewentualnego pozbawiania studentów praw obywateli akademickich i t. p.

P. minister wciąż mówi o **„myśli państwowej"**. Ciekawa rzecz, czy p. minister, który w swej mowie budżetowej utożsamił Rząd z Państwem, przypisuje także poprzednim rządom właściwość reprezentowania interesów państwa? A jeśli nie, w takim razie wyłazi szydło z worka, że chodzi nie o „państwo", lecz o „sanacyjny" Rząd i „sanacyjny" partyjny interes!

***

Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami tej ustawy, która w zakresie naukowym *niszczy niezależność nauczania* i nie daje profesorom możności spokojnego kontynuowania swych prac, a w zakresie charakterów me hodować *lokajów „reżimu", serwilistów i karjerowiczów!*

Oświadczenie Z. P. P. S.

Złożone na posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy w Sejmie

W sprawie „sanacyjnego" projektu organizacji ubezpieczeń

Od początku istnienia niepodległej Polski P. P. S. i Związki Klasowe podjęły walkę o ubezpieczenia społeczne, które były dążeniem całej klasy robotniczej. Ubezpieczenia społeczne klasa robotnicza uważała zawsze za jedną z form społecznej i państwowej ochrony pracy, zdrowia i życia robotników przed bezwzględnym wyzyskiem ze strony kapitalistów.

Dzięki walce P. P. S. i klasowych związków zawodowych w maju 1920 roku Sejm uchwalił ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. stwierdzono uroczyście w artykule 102, że: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Przez wiele lat domagaliśmy się uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem, któraby obejmowała ubezpieczenie na starość — od 55 roku życia — oraz scalała wszystkie inne ubezpieczenia społeczne. Naskutek tych żądań poprzednie rządy trzykrotnie przedkładały Sejmowi projekty ustaw o zabezpieczeniu na starość, które za każdym razem były wycofywane pod naciskiem kapitalistów.

Ostatnio przedłożony w lutym 1932 projekt rządowy „Ustawy o ubezpieczeniu społecznem" wywołał najostrzejszy protest całej klasy robotniczej, czego dobitnym wyrazem był strajk generalny w dniu 16 marca 1932 roku.

Pod wpływem oburzenia i protestu klasy robotniczej rząd wyłączył swój projekt z pośród uprawnień udzielonych Prezydentowi Rzeczypospolitej w zeszłorocznych pełnomocnictwach do wydawania dekretów z mocą ustaw.

Natychmiast niemal po przedłożeniu projektu Sejm został odroczony, skutkiem czego, ani Komisja Ochrony Pracy, ani wybrana z jej łona Podkomisja tą sprawą wcale się nie zajmowały, w ciągu ośmiu ubiegłych miesięcy.

Niespodziewanie w czasie bieżącej sesji Sejmu referent Komisji Ochrony Pracy wystąpił z gotową już zupełną przeróbką projektu rządowego opracowaną przez klub B.B. Nowy ten projekt B. B. jest bardzo znacznem i dla klasy robotniczej dotkliwem POGORSZENIEM projektu rządowego, który klasa robotnicza już raz strajkiem generalnym odrzuciła.

Przez referenta przedłożony projekt rządowy z poprawkami B. B. jest zupełnem przekreśleniem najważniejszej zasady ubezpieczenia społecznego: niweczy on w w zupełności SAMORZĄD UBEZPIECZONYCH, wprowadzając w okaleczałe resztki wybieralnych władz ubezpieczalni wielką ilość mianowańców rządowych, którzy razem z przedstawicielami przedsiębiorców mają zawsze stałą większość. Wydaje to ubezpieczalnie w ręce komisarzy i „wszechmocnej" biurokracji rządowej.

Przy wygórowanych składkach ubezpieczonych, ŚWIADCZENIA SĄ ZNACZNIE NIŻSZE, niż w dotąd obowiązujących ubezpieczeniach: chory robotnik, zamiast dotychczasowych 60% rzeczywistego w swojej klasie zarobku, otrzymać ma — na wyżywienie siebie i swojej rodziny i na leczenie się tylko 50% zarobku normalnego, położnica dostać ma zamiast dotychczasowych 100 proc. zarobku, — tylko 50%, za lekarstwa każą dopłacać, gdy dotąd były one bezpłatne.

Za to projekt „obiecuje" robotnikowi, po przepracowaniu 36 do 48 lat pracy, o ile dożyje i doczeka 65 roku życia, — emeryturę w wymiarze od 21 do 76 złotych miesięcznie.

Renty wypadkowe są odpowiednio do tego niskie i wymiar ich jest pogorszony.

Na podniesieniu części składek, przypadających na ubezpieczonych, na obniżeniu podstawy ubezpieczenia i obniżenia składek pracodawców, oszczędzą przemysłowcy kilkadziesiąt miljonów złotych rocznie.

W ten sposób WSZYSTKIE ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW POMINIĘTO, PODDADANO się zaś dyktatowi „LEWJATANA".

W obecnej swojej postaci projekt jest pogorszeniem dotychczasowych zdobyczy robotniczych, nakłada on na klasę robotniczą nowe wysokie opłaty, nic prawie w zamian robotnikom nie daje stwarza zatem tylko POZORY ZABEZPIECZENIA, a w istocie swej ma to być jeszcze jedno źródło DOCHODÓW FISKALNYCH.

Wobec tego reprezentanci Z. P. P. S. w Komisji Ochrony Pracy Sejmu oświadczają się przeciwko temu projektowi i w głosowaniu udziału nie wezmą, SKŁADAJĄC CAŁĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TO „DZIEŁO" NA RZĄDOWY KLUB B. B.

Z kraju i ze świata

—o—

RURA WODOCIĄGOWA PĘKŁA W JEDNYM Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. W kopule teatru Wielkiego mieści się przewód wodociągowy. Ostatnie mrozy nadwyrężyły mocno rurę. W nocy z wtorku na środę rura ta pękła. Ponieważ uszkodzenie zauważono natychmiast, skutki wypadku nie były groźne. Woda przeszła kanałem wentylacyjnym, spływając do dolnych pięter, dzięki czemu spowodowała zaciek w rogu sufitu w foyer na I piętrze. Wezwane pogotowie wodociągowe zamknęło dopływ wody, a straż ogniowa usunęła wodę, która zebrała się w międzyczasie na strychu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRAWNUKA MONIUSZKI. W Warszawie na torze ślizgawkowym, mieszczącym się na terenie ogrodu im. Raua przy ul. Florjańskiej w czasie nauki ślizgania jakiejś dziewczynki, upadł i doznał silnego potłuczenia prawego kolana 11-letni Wojciech Moniuszko, uczeń II klasy gimnazjalnej. Po przyjściu do domu chłopiec zaczął narzekać na dokuczliwy ból nogi, który z każdym dniem zwiększał się. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili ropne zapalenie szpiku kostnego. Dokonano operacji, mimo to stan pogarszał się. Zwołano konsyljum złożone z 15 lekarzy. Mimo usilnych zabiegów Moniuszko życie zakończył. Zmarły tragiczną śmiercią był synem wdowy po lekarzu z Piotrkowa, prawnukiem stryjecznym naszego mistrza muzyki Stanisława Moniuszki.

ARESZTOWANIE DWÓCH URZĘDNIKÓW MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. W związku z wykryciem oszustw na szkodę magistratu aresztowani zostali dwaj urzędnicy Adelt i Bączkiewicz. Machinacje swe uprawiali oni od dłuższego czasu z właścicielami wielkich domów przy ul. Ogrodowej, niejakimi Petszaftami. Sąd zażądał od aresztowanych złożenia kaucji po 50.000 zł. za wypuszczenie ich na wolną stopę, czego jednak nie mogli uczynić, wobec czego areszt śledczy został utrzymany.

HUMOR I SATYRA

—o—

ZUPU
Zakład Uszczuplania Pomocy Urzędnikom.

TELEGRAMY

—o—

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 3 lutego (tel. wł.). Dziś o 12 w poł. liczne grupy bezrobotnych pracowników umysłowych zebrały się w lokalu przy ul. Siennej 16, skąd pochodem udały się przed gmach Sejmu. Manifestanci przeszli chodnikami, policja ich nie rozpraszała, mimo że była gęsto skonsygnowana. Delegacja złożyła przewodniczącym klubów memorjał, w którym żądają zmiany polityki ZUPU tj. wypłacania pełnych zasiłków. Pozatem domagają się: moratorjum komornego dla bezrobotnych, zalegalizowania organizacji bezrobotnych pracowników umysłowych itd.

PROCES O NAPAD NA NOWACZYŃSKIEGO

Warszawa, 3 lutego (tel. wł.). W sądzie apelacyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw członkowi „Legjonu młodych" Ryskalczykowi o napad na Adolfa Nowaczyńskiego i wybicie mu oka. W pierwszej instancji Ryskalczyk został zasądzony na rok więzienia, od czego wniósł apelację.

ILE JEST GROBÓW WOJENNYCH W POLSCE?

Warszawa, 3 lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej uchwalono w II i III czytaniu rządowy projekt ustawy o cmentarzach wojennych. Wedle projektu groby bez względu na narodowość i wyznanie w nich pochowanych będą otaczane opieką na koszt skarbu państwa. Na obszarze Rzplitej pochowanych jest 1,300.000 zwłok żołnierzy z cząsów wszystkich wojen od 1914 do 1920. Co do ilości zwłok Polska po Francji zajmuje drugie miejsce.

STRJK W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W RUMUNJI

Bukareszt, 3 lutego. W warsztatach kolejowych w Bukareszcie wybuchł strajk, do którego przyłączyli się robotnicy wszystkich innych rumuńskich warsztatów kolejowych. Robotnicy oświadczyli, że nie powrócą wcześniej do pracy, aż wypłacone im będą zaległe pobory, oraz gdy otrzymają gwarancje, iż płace ich przystosowane zostaną do cen artykułów pierwszej potrzeby. Strajk zyskuje na popularności.

KONFISKUJE SIĘ BROŃ ORGANIZACYJ REPUBLIKAŃSKICH

Wiedeń, 3 lutego. Na polecenie prezydjum policji związkowej dokonano dziś rano w Wiener Neustadt w różnych lokalach partji socjalistycznej rewizyj za bronią. W lokalu socjalistycznej drukarni Gutenberga znaleziono i skonfiskowano 7 karabinów maszynowych, 39 karabinów, 74 bagnety, przeszło 30 tysięcy naboi karabinowych oraz 28 skrzyń amunicji do karabinów maszynowych.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU WYSOKIEGO KOMISARZA W GDAŃSKU

Genewa, 2 lutego. Rada Ligi Narodów przedłużyła tymczasowemu wysokiemu komisarzowi w Gdańsku Rostingowi mandat do listopada br.

LIGA NARODÓW KIWA PALCEM W BUCIE

Genewa, 3 lutego. Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś konfliktem boliwijsko-paragwajskim. Po dłuższej dyskusji postanowiono do obu rządów wysłać telegram, wzywający oba państwa do zaniechania kroków nieprzyjacielskich i do zawarcia zawieszenia broni. Zaniechano zamiaru wysłania do Gran Chaco specjalnej komisji ankietowej Ligi Narodów, ponieważ oba rządy nie udzieliły na to bezpośredniej zgody, uzależniając ją od różnych zastrzeżeń.

WZNOWIENIE PRAC KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 2 lutego. Po przerwie od 23 lipca ub. r. wznowiła konferencja rozbrojeniowa dziś popołudniu swe prace plenarne od posiedzenia komisji głównej pod przewodnictwem Hendersona. Dzisiej sze pierwsze posiedzenie rozpoczęło się w obecności delegatów wszystkich 64 państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej. Główni delegaci znajdują się w otoczeniu licznych ekspertów wojskowych i wyższych oficerów. Otwierając obrady przewodniczący Henderson wskazał, że dziś właśnie minął rok od czasu otwarcia konferencji rozbrojeniowej. Rok ten — mówił — obfitował w liczne rozczarowania. Po przezwyciężeniu największych trudności muszą teraz najbliższe miesiące przynieść poważne decyzje. Ma on nadzieję, że w krótkim czasie opracowany zostanie ostateczny projekt konwencji rozbrojeniowej. Dyskusję generalną nad francuskim projektem bezpieczeństwa i rozbrojenia otwarł delegat francuski Massigli, który w krótkim przemówieniu wskazał, że plan francuski objaśniony już został w listopadzie przez Paul-Boncoura. Sam plan przedłożony został również konferencji, wobec czego rządy miały dwa miesiące czasu do dokładnego zaznajomienia się z jego treścią. Wedle stanowiska Francji bezpieczeństwo i rozbrojenie są ze sobą nierozłącznie związane. Rozbrojenie może być dokonane tylko etapami i ta zasada musi wykluczać wszelkie dozbrojenie.

Delegat włoski Aloisi oświadczył, że polityka

Zmiana w składzie trybunału brzeskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nastąpiła nowa zmiana w składzie sądu apelacyjnego, mającego orzekać w procesie brzeskim. Mianowicie zamiast sędziego Krasowskiego, który ustąpił, wchodzi sędzia Życzański. — Jest to już trzecia zmiana w komplecie sędziowskim. — Poprzednio wyznaczony na przewodniczącego wiceprezes Rudnicki zachorował, wobec czego wyznaczono na przewodniczącego wiceprezesa apelacji p. Jacka.

Na salę rozpraw publiczność i przedstawiciele prasy będą mogli wejść tylko za biletami, których liczbę wyznaczono na 108, z tego 93 dla publiczności, a tylko 15 dla prasy. Każdy bilet będzie własnoręcznie podpisany przez przewodniczącego p. Gacka.

—ooo—

Forsowanie ustawy przeciw szkołom akademickim

OPOZYCJA GROZI OPUSZCZENIEM KOMISJI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej opozycja zażądała głosowania nad istotnemi poprawkami do art. 1—4. Referent poseł Czuma (BB) oświadczył się przeciw głosowaniu, ponieważ można zgłaszać jeszcze dalsze poprawki.

Tow. poseł Piotrowski wskazał, że od głosowania PPS uzależnia swe stanowisko wobec reszty projektu. Art. 1 i 2 są artykułami wytycznemi dla całej ustawy.

Podobne stanowisko zajęli posłowie Komarnicki i Staniszkis (obaj z klubu nar.).

W głosowaniu 15 głosami BB przeciw 12 głosom opozycji wniosek o głosowanie odrzucono.

Resztę posiedzenia zajęła dyskusja nad art. 5 i 6, poczem dyskusję odroczono z tem, że termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu.

Z całego postępowania wynika, że p. minister Jędrzejewicz chce forsować codzienne posiedzenia komisji mimo plenarnych posiedzeń Sejmu, aby mieć ustawę gotową na 15 bm. To pośpieszne traktowanie projektu wskazuje, że chodzi o jego przebiczowanie wbrew opozycji całego świata naukowego.

W ostatniej chwili korespondent Wasz dowiaduje się, że decyzja co do forsowania projektu już zapadła w BB tak, że to co się obecnie rozgrywa, nie ma już żadnego istotnego znaczenia. Chodzi tylko o zachowanie pozorów, że projekt przeszedł przez dyskusję sejmową.

—ooo—

Neutralizacja państw bałtyckich

W estońskich kołach politycznych mówi się o możliwości zgłoszenia przez Estonję na konferencję rozbrojeniową wniosku o neutralizacji państw bałtyckich (Estonji, Łotwy i Litwy) pod gwarancją Polski, Sowietów, Niemiec i Anglji.

Charakterystycznem jest, jak ten projekt komentuje wileńskie „Słowo". Pisze ono:

„Neutralizacja państw bałtyckich pod gwarancją mocarstw pociągnęłaby za sobą ważne zmiany w organizacji wojskowej tych państw. Dotychczasowe armje w państwach bałtyckich byłyby zredukowane do minimum, lub też zniesione całkowicie. W krajach tych pozostawałaby tylko policja i organizacje cywilne obrony kraju. Flota państw bałtyckich byłaby również zlikwidowana, a natomiast zostałyby utrzymane okręty policyjne i straży celnej.

Oszczędności powstałe wskutek zredukowania armji, pozwoliłyby państwom bałtyckim użyć pieniędzy, przeznaczonych na utrzymanie wojska na cele gospodarcze, co zwłaszcza wobec kryzysu gospodarczego miałoby bardzo duże znaczenie".

Myśląc o państwach bałtyckich, organ p. Mackiewicza rozumie, ile — w dzisiejszych zwłaszcza czasach kryzysu — możnaby osiągnąć oszczędności, ile pieniędzy uwięzionych w zbrojeniach obrócić na cele produktywne! Zarówno p. Mackiewicz, jak i redaktorowie innych dzienników „mocarstwowych" w państwach, które miałyby wedle projektu estońskiego, stać się gwarantami neutralności krajów bałtyckich mogą pochwalać to ewentualne rozbrojenie się... Owszem, uznawać roztropność takiego kroku — — u innych. Są to ludzie widzący trafnie w odległym promieniu, ale zato mający mętne widzenie zbliska.

Gdy chodzi o takie wady wzrokowe, reguluje się je okularami. Ale w polityce?

—ooo—

Dr. Baczewski porzucił sanację

Wczoraj obiegła m. Lwów sensacyjna wiadomość, że dr. Stefan Baczewski, znany przemysłowiec, złożył wszystkie mandaty posiadane z ramienia BB, a więc godność radcy m. i prezesa sanacyjnego klubu gospodarczego, oraz ustąpił z rady grodzkiej BBWR. Złożenie tych mandatów dr. Baczewski motywuje stanowiskiem posłów BB w sprawie samorządu gminnego.

rozbrojeniowa Włoch kieruje się zasadą art. 8 pak tu Ligi Narodów: bezpieczeństwo i rozbrojenie. Jednakże droga wskazana przez Francję jest dla rządu włoskiego nie do przyjęcia, ponieważ plan francuski nie zawiera ani jednego postanowienia umożliwiającego skuteczne ograniczenie zbrojeń. Delegat włoski oświadczył w rezultacie, że Włochy nie mogą się zgodzić na przyjęcie zobowiązań w dziedzinie bezpieczeństwa, jeżeli zobowiązania te nie będą się rozciągały także na Anglję.

EKSPOSE DALADIERA

Paryż, 3 lutego. Nowy premjer Daladier wygłosił dziś popołudniu w Izbie a minister sprawiedliwości w senacie ekspose rządu francuskiego. Na wstępie stwierdza rząd, że wielkie trudności materjalne i moralne, jakie doprowadziły do powszechnego kryzysu gospodarczego i finansowego, wymagają niezwykłej energji i wysiłku. Konieczna jest zatem umiejętna i lojalna współpraca parlamentu. Przeciwieństwom pragnie się rząd przeciwstawić z całą energją. Skłoniło to rząd do przeprowadzenia swego programu, nakreślając jego granice minimalne. Prowizorjum budżetowe na luty zostało uchwalone, jednak nie cały budżet. Podobny stan nie może trwać dłuższy czas, gdyż grozi poważnemi niebezpieczeństwami. Dlatego też rząd proponuje parlamentowi przeprowadzenie trzech etapów następujących: — Opracowanie planu finansowego dotyczącego uzgodnienia wydatków państwowych z dochodami, uregulowania budżetu, a wreszcie opracowania planu w sprawie popierania gospodarki narodowej.

„Pragniemy bezpieczeństwa, — bezpieczeństwa wszystkich narodów, które, jeśli chcą mieć równe prawa, muszą przejąć na siebie równe zobowiązania. Bez bezpieczeństwa niema zaufania, niema odbudowy gospodarczej świata, niema ograniczenia zbrojeń, a tem mniej niema mowy o rozbudowie systemu rozjemczego, jedynej metody umożliwiającej pokojowy rozwój Europy i całego świata".

PIERWEJ DŁUGI, POTEM KONFERENCJA GOSPODARCZA

Londyn, 3 lutego. „Times" wyraża dziś pogląd, że ustalenie terminu światowej konferencji gospodarczej może nastąpić dopiero po załatwieniu kwestji długów wojennych.

Genewa, 3 lutego. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło pismo premjera angielskiego MacDonalda, w którem tenże wyraża zgodę na objęcie przewodnictwa światowej konferencji gospodarczej.

SŁUŻĄCE ZAMORDOWAŁY PANIĄ I CÓRKĘ

Paryż, 3 lutego. W Le Mans podczas nieobecności w domu pewnego adwokata zamordowane zostały w okrutny sposób jego żona i córka. Żona adwokata miała zmiażdżoną twarz, zaś córka jej była zmasakrowana i miała wydłubane oczy. Jak się okazało, czynu tego dokonały obie służące, które po zbrodni zabarykadowały się w swym pokoju. Zawezwana policja aresztowała obie zbrodniarki, które przyznały się do winy. Czyn swój motywują złem obchodzeniem się z niemi pani domu.

GROŹNY STRAJK KOLEJOWY W IRLANDJI

Londyn, 3 lutego. Strajk kolejarzy w Irlandji północnej rozszerza się w dalszym ciągu i przybiera groźne rozmiary. Do strajkujących kolejarzy przyłączyli się również pracownicy autobusowi. Celem utrzymania spokoju obsadzone zostały przez wojsko wszystkie większe ośrodki komunikacyjne.

REWIZJA DŁUGÓW ZA OBNIŻKĘ CEŁ

Nowy Jork, 2 lutego. Wedle pogłosek obiegających prasę amerykańską, wzamian za zgodę na rewizję długów wojennych zamierza prezydent Roosevelt zażądać od państw zainteresowanych ogólnej zniżki ceł.

POŻAR DOMU WARJATÓW

Nowy Jork, 3 lutego. W klinice psychjatrycznej w Cleveland, w stanie Ohio, wybuchł dziś pożar, który zniszczył całe skrzydło budynku. — Dziesięć osób poniosło śmierć w płomieniach. — Ludzi tych, którym pożar odciął dostęp do schodów, nie można było w żaden sposób wyratować, mimo wprost nadludzkich wysiłków straży pożarnej.

GŁODÓWKA 5 TYSIĘCY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W PERU

Nowy Jork, 3 lutego. Wedle doniesień z Limy, w więzieniach w Peru wybuchła głodówka więźniów politycznych, którzy w ten sposób chcą uzyskać wolność. W głodówce bierze udział około 5 tysięcy więźniów politycznych.

II czytanie budżetu w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'15 z porządkiem dziennym: drugie czytanie budżetu na rok 1933/34. Pierwszy zabrał głos referent generalny poseł **Miedziński** (BB), powtarzając w odmiennej nieco formie swe wywody, wygłoszone w komisji budżetowej. Mowa p. Miedzińskiego trwała do godziny 5'30, poczem zabrał głos poseł Rybarski (klub nar.).

Pos. Rybarski (klub nar.) stwierdza, że **istotny deficyt jest wyższy od ujawnionego w budżecie i wynosi 650 miljonów.** Mówca stwierdza, że **wbrew odżegnywaniu się sanacji deficyt ten jest spowodowany gospodarką obecnego reżimu.** Poseł Rybarski omawia pokolei działalność poszczególnych gałęzi administracji, a wykazując wady systemu sanacyjnego stwierdza, **że społeczeństwo nie ma zaufania do obecnych rządów.**

CZY SEJM OBECNY MOŻE DOKONAĆ WYBORU PREZYDENTA

Sensacyjnym ustępem przemówienia posła Rybarskiego, jest następująca deklaracja:

Mówiono, że źródłem siły narodu jest m. in. powaga i autorytet jego naczelnych instytucyj, **którym naród wierzy i ufa, a które są odbiciem jego woli. TAKĄ INSTYTUCJĄ NIE JEST SEJM DZISIEJSZY.** Nie jest dlatego, że istniejąca w nim **większość powstała drogą nadużyć i że aparat sądowy, powołany do wyrokowania o tych nadużyciach zadania swego nie spełnia,** bo nawet w ten sposób powstała większość mogła swoją pracą, swoją działalnością choćby w zakresie zrównoważenia budżetu, zdobyć stanowisko w społeczeństwie. Zapowiadano, że wszystko będzie dobrze, gdy tylko Sejm będzie miał większość, a **tymczasem rozczarowanie do niej w społeczeństwie jest ogromne.**

Za cztery miesiące posłowie i senatorowie zebrani w Zgromadzenie Narodowe, mają dokonać wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. — Źródłem władzy prezydenta, który ma być czynnikiem stojącym ponad partjami, **winne stać się Izby ustawodawcze, pochodzące** z wyborów wolnych od oszustw i teroru. Tak **przeprowadzone wybory są niezbędnym warunkiem tego, by przyszły prezydent miał w dzisiejszem niezwykle ciężkiem położeniu narodu i państwa należytą** powagę i znaczenie.

Od spełnienia tego warunku uzależnia stronnictwo narodowe swoje stanowisko w sprawie aktu wyboru prezydenta.

Następnie poseł Langer (str. lud.) poddał krytyce konstrukcję budżetu, stwierdzając nadużycia administracji i podkreślając konieczność powrotu do praworządności w rządach państwa. Stronnictwo mówcy głosować będzie przeciw budżetowi.

OWACJA OPOZYCJI NA CZEŚĆ WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Tow. poseł Czapiński stwierdza, że **budżet właściwie jest fikcją.** Deficyt będzie znacznie wyższy, niż to przewiduje preliminarz. Mówca stwierdza, **że połowa wydatków naszych idzie na wojsko, zaś trzy czwarte budżetu idzie na wojsko, administrację i policję.** Tow. Czapiński podkreśla **ogromny wzrost funduszów dyspozycyjnych,** które w sumie są wyższe, niż budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, oraz wskazuje, że **budżet jest wyrazem tendencyj kapitalistycznych i dyktatorskich.** Mówca przechodzi do analizy poszczególnych zagadnień gospodarczych i politycznych. W czasie omawiania stosunków wewnętrznych panujących w Polsce, sanacyjni „posłowie" ustawicznie przerywają mówcy okrzykami. Tow. Czapiński wkońcu przemówienia podniósł **sprawę brzeską, co wywołało niepokój na ławach sanacji.** Mówca przypomina, że za parę dni na ławie oskarżonych w procesie brzeskim zasiądą nasi towarzysze partyjni, jak również członkowie stronnictwa ludowego. W imieniu PPS poseł Czapiński **składa hołd więźniom brzeskim.**

Słowa te wywołały ze strony całej opozycji długotrwałą, gorącą, manifestacyjną owację na cześć więźniów brzeskich.

Na tem zakończono posiedzenie. Następne posiedzenie dziś.

Otwarcie kampanji wyborczej w Niemczech

Berlin, 3 lutego. Wobec krótkiego okresu przedwyborczego (wybory do Reichstagu odbędą się 5 marca) rozgorzała już w Niemczech kampanja przedwyborcza. **Partja socjalno-demokratyczna** wydała odezwę wyborczą, w której po napiętnowaniu oszczerstw, zawartych w odezwie rządowej nazywającej twórców konstytucji wejmarskiej zbrodniarzami wobec Rzeszy, wzywa **do skupienia się wszystkich prawdziwych demokratów** pod sztandarem „frontu wolności" przeciw „frontowi harzburskiemu".

Monachjum, 2 lutego. Przewodniczący bawarskiej partji ludowej dr. Schaefer przesłał prezydentowi Hindenburgowi telegram, — w którym wskazuje, że uzasadnienie rozwiązania Reichstagu (Reichstag nie jest zdolny do utworzenia zdolnej do pracy większości) nie jest zgodne ze stanem faktycznym, gdyż z bawarską partją ludową, która pragnęła współpracować nad odbudową narodową, nikt nie prowadził pertraktacyj.

PAPEN KOMISARZEM PRUS

Berlin, 2 lutego. Prezydent Rzeszy wydał dziś dekret, na mocy którego agendy komisarza Rzeszy w Prusiech, sprawowane dotąd przez każdorazowego kanclerza, powierzył wicekanclerzowi v. Papenowi.

Berlin, 2 lutego. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dziś rozporządzenie, na mocy którego komunistyczne zebrania i pochody pod gołem niebem zostały zakazane na terenie **całych Prus aż do odwołania.** Równocześnie wydano zarządzenie, aby wszelkie zebrania komunistów w zamkniętych lokalach odbywały się pod ścisłą kontrolą policyjną.

NA KOSZT PAŃSTWA!

Berlin, 2 lutego. Na zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Goeringa, pogrzeb szturmowca hitlerowskiego Maikowskiego i policjanta, którzy zabici zostali podczas bójki ulicznej w Charlottenburgu, ma się odbyć na koszt państwa.

KRWAWE WALKI

Berlin, 2 lutego. Z różnych stron Niemiec ustawicznie napływają wiadomości o nowych starciach i walkach politycznych. W Berlinie ubiegłej nocy dochodziło do starć między hitlerowcami a komunistami. Jeden komunista został zabity, a 8 osób odniosło ciężkie rany. W Królewcu doszło w różnych częściach miasta do bójek politycznych, w toku których pięciu policjantów i 3 hitlerowców zostało ranionych. W Düsseldorfie podczas starć komunistów z hitlerowcami zostało trzech komunistów ranionych. Na pograniczu **Hamburga** i **Altony** doszło dziś popołudniu do krwawego starcia między hitlerowcami a komunistami. W toku walki zostały dwie osoby zabite, a 7 odniosło ciężkie rany. Wśród zabitych znajduje się także jeden policjant z Hamburga.

Berlin, 3 lutego. Bójki polityczne w Niemczech są w dalszym ciągu na porządku dziennym. — **W Bretten,** koło Karlsruhe, po demonstracji komunistycznej doszło do starcia z hitlerowcami. Podczas strzelaniny jeden z komunistów został zabity, a sześciu odniosło ciężkie rany. **W Duisburgu** podczas starcia komunistów z hitlerowcami została strzałem w głowę zabita pewna kobieta, gdyż nie usłuchała wezwania hitlerowców, aby natychmiast zamknęła okno. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł. Podczas starć hitlerowców z komunistami w **Hamburgu** trzy osoby zostały ranione. **W Witten** podczas pochodu demonstracyjnego członków „żelaznego frontu" z lokalu hitlerowców oddano do demonstrantów szereg strzałów, od których trzynastu demonstrantów odniosło rany, w tem czterech ciężkie. **W Senftenbergu** w Saksonji podczas rozpędzania zabronionej demonstracji komunistycznej doszło między demonstrantami a policją do krwawego starcia, w toku którego trzech policjantów i ośmiu demonstrantów odniosło rany. W lokalach **komunistycznych** na terenie całej Rzeszy przeprowadza policja rewizje, które jednakże dotychczas nie dały oczekiwanego rezultatu.

HITLEROWIEC PREZYDENTEM POLICJI W BERLINIE

Berlin, 3 lutego. Wedle obiegających w sferach politycznych pogłosek w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku prezydenta policji berlińskiej. Na miejsce dotychczasowego prezydenta Melchera ma być mianowany prezydentem policji przywódca oddziałów szturmowych okręgu berlińskiego i prowincji brandenburskiej, znany z procesu o zajścia antyżydowskie na **Kurfürstendamm, hr. Helldorf.**

KRONIKA

TEATR WIELKI
Sobota, 7'30: „Zbójcy".
Niedziela, 3'15: Opera; 7'30: „Zbójcy".

TEATR ROZMAITOŚCI
Sobota, 7'30: „Jim i Jill".
Niedziela, 3'30: „Rozkosz uczciwości"; 7'30: „Jim i Jill".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA
Wtorek, 7 bm.: J. Alter, koncert oratoryjno-synagogalny.
Piątek, 10 bm.: Edward Steuermann, planista.
Poniedziałek, 13 bm.: Hanka Ordonówna — pierwszy wieczór piosenek.
Wtorek, 14 bm.: Hanka Ordonówna — drugi wieczór piosenek.

COLOSSEUM
Film: „Noc w Chicago" i rewja „Awantury arabskie".

—ooo—

KONCERT ORATORYJNO-SYNAGOGALNY, produkcja pod względem artystycznym i muzycznym niezmiernie ciekawa i wartościowa, odbędzie się we wtorek 7 bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Program wykona tenor bohaterski J. Alter. nadkantor z Hannoveru, śpiewak europejskiej miary, który przed 3 laty odniósł na naszej estradzie olbrzymi sukces. P. Alter, lwowianin rodem, zdobył sobie zagranicą jedno z pierwszych miejsc w tej dziedzinie odtwórczej, jest on również autorem całego szeregu pieśni synagogalnych i ludowych. Jest to śpiewak wielkiej miary, który na międzynarodowej wystawie i festivalu muzycznym we Frankfurcie reprezentował jako wykonawca wspólnie ze słynną Rachelą Ermolnikow dział muzyki żydowskiej.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM. W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Zamarstynowie (Lwowska 68) odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem z okazji „Tygodnia walki z alkoholizmem" zorganizowanego przez Polską Ligę Przeciwalkoholową we Lwowie odczyt dr. Ćwiklińskiego pod tytułem „Alkoholizm klęską społeczną". Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami. Wstęp wolny.

—ooo—

OKOŁO 120 OSÓB PODEJRZANYCH O KOMUNIZM aresztowano wczorajszej nocy we Lwowie.

ARESZTOWANIE MAGAZYNIERA KOLEJOWEGO. Na stacji kolejowej we Lwowie od pewnego czasu poczęły ginąć przesyłki. Powiadomiono tem policję, mimo jednak bystrej obserwacji nie zdołano ująć złodzieja. Sprawa wykryła się dopiero ostatnio. Okazało się, że przesyłki kradł magazynier kolejowy Adam Zawalny (Leszczyńskiego 47). Został on aresztowany.

EXPLOZJA PRYMUSA. Rozalja Grosinger (Asnyka 15) rozpalając prymus spowodowała zapalenie się tegoż, co widząc wybiegła na ganek. — W tym czasie prymus eksplodował tak, iż wszystkie szyby w mieszkaniu zostały wybite oraz drzwi zostały wyrwane z zawias. Z ludzi, na szczęście, nikt nie odniósł uszkodzenia.

WYBITE SZYBY W LOKALU „KURJERA LWOWSKIEGO". Onegdaj jacyś nieznani sprawcy wybili szyby w lokalu „Kurjera Lwowskiego", organu narodowej demokracji (Mochnackiego 48).

Redukcje w „Małopolsce"

Wbrew wszelkim zaprzeczeniom przeprowadzono dotkliwe redukcje w koncernie naftowym „Małopolska" i to redukcje personalne i płac. W centrali lwowskiej zredukowano 4 pracowników, a na ich miejsce przyjęło dwóch nowych, w tem jednego emerytowanego kapitana.

Również zredukowano kilku pracowników w Borysławiu, aby w to miejsce przyjąć dawniej usuniętych członków dyrekcji.

Kierownikom kopalń odebrano t. zw. metrówki i cysternowe, nadto redukcje poborów sięgają do 40%.

Zarządzenia te wywołały wśród pracowników zrozumiałe wzburzenie, gdyż wiadomo, że szczyty administracyjne mają bajeczne dochody, a zarząd tego koncernu należy do najdroższych w Polsce.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ODWOŁANIE ROZPRAWY PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj przed sądem przysięgłych miała odbyć się rozprawa przeciw niejakiemu Stachnijowi i jego sześciu współtowarzyszom, oskarżonym o kradzieże, rabunek i zabójstwo, popełnione przez Stachnija na osobie właściciela skradzionych kur, który chciał mu odebrać zdobyty łup.

Ze względów techniczno-procesowych rozprawa w ostatniej chwili została odwołana.

MARTA OSTENSO 74

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Dopiero na drodze ze stodoły do domu, ogarnęło ją zagadkowe niemiłe uczucie. Powoli szła przed siebie, otworzyła i weszła do hallu. Cicho przymknąwszy drzwi, chwilę stała z ręką na klamce, spojrzeniem ogarniając pokój. Bejlis rozniecił ogień. Z rękoma skrzyżowanemi na plecach, stał przed płomieniem.

Odwrócił się szybko. — Och, Elzo! — zawołał. — Właśnie chciałem wyjść, by zobaczyć, gdzie się obracasz!

— Byłam u matki! — wyjaśniła. — Nie miałam pojęcia, że wrócisz tak wcześnie.

Zerwała z głowy kapelusz i odgarnęła włosy. Czoło jej było mokre — Gorham mi powiedział... Okrutnie zaparło jej oddech, gdy weszła do pokoju. Z niedbałym wdziękiem, Zenka Brazell siedziała skulona na jednym z foteli; teraz powoli i z rozmysłem zmieniła pozycję i wyprostowała się z dziecinnie rozbrajającym uśmiechem.

— Ja znowu tu przyjść! — rzekła miękkim głosem, który od szeregu dni Elza raz po raz przypominała sobie tak pożądliwie. — Ja bardzo samotna — dlatego przyjść do pani. Czy pani przeszkadzać? Gniewać się na mnie?

— Ależ nie, Zenko! — odrzekła Elza tonem dziwnie głuchym, przypominającym flet.

Poznała, że Bejlis dopiero co musiał nadejść: nie złożył jeszcze swego lekkiego płaszcza. — Czy zjadłeś obiad w Hurley, Bejlisie? — spytała. nie patrząc na niego. Nie mogła jednak czekać jego odpowiedzi, drżała całem ciałem. Prawie pędem wbiegła na ślepo do kuchni. Przystanęła w środku izby, zaciśnięte pięści przycisnęła do skroni, rozpaczliwie starając się opanować. Bejlis szedł za nią przez pokój stołowy i rozwarł drzwi.

— Co się stało? — spytał, zamykając drzwi za sobą i podchodząc ku niej. Uczuła jego palce twardo ujmujące jej ramię. — Co się stało? Jesteś biała jak płótno.

— Nic — nic! — mamrotała wargami, zdające się odmawiać jej posłuszeństwa. — Jestem... jestem może... trochę zmęczona.

Bejlis przez długą chwilę przyglądał się jej badawczo. — Daj pokój! — rzekł wreszcie rozkazująco. — Zachowujesz się jak głuptas! Wiem, co ci jest. Wróciłem przed niespełna dziesięciu minutami. Ona siedziała na progu. Nate od wczoraj południa pijany... poszedł do Sundower. A ona boi się jego powrotu.

— To nic — to nic! mamrotała.

Palce jego wpiły się w jej bark. — Elzo! Musisz posłuchać co ci powiem. Ona chciałaby tu dziś przenocować. Powiedziałem jej, że to być nie może. Powiedziałem, że nigdy jej już nie wolno tu przychodzić. Dzisiejszą noc chce spędzić u Fanny Ipsmiller. Odprowadzę ją do pastwiska Brazella, dalej może już pójść sama. Ale ona chce koniecznie udać się tam pieszo. Czy słyszysz, co mówię?

— Tak, tak — słyszę! To nic!

Bez dalszego słowa, odszedł od niej i wrócił do jadalni. Z hallu zawołał na Zenkę, poczem usłyszała posłuszną cichą odpowiedź. Drzwi zewnętrzne otworzyły się i zamknęły.

Elza opadła na krzesło. Nie wiedziała, jak długo przesiedziała na poręczy krzesła, a gdy nareszcie wstała, by przejść do pokoju, członki jej były bezwolne, jak woda. Osunęła się na kanapę, jakby ulegając naciskowi ogromnego ciężaru.

Oskarżające oczy Bejlisa wydały na nią wyrok, ponieważ wątpiła o nim. Jego spojrzenie było wyzwaniem: jej odpowiedź natomiast — dziecinną słabością. A przecież dopiero przed godziną czuła się tak silną, w swej wędrówce skróś pól wchłonęła całą siłę ziemi i własnemi rękoma chciała ująć ster swego życia!

Ileż to czasu upłynęło od odejścia tych dwojga? Oczy jej szukały zegara na gzymsie kominka. Bejlis Carew — na dworze, w białym czarze księżycowej nocy z Zenką, z tą dziewczyną, tym zapewne także w jego głębokiej poświadomości tajemniczo świecącym płomieniem! Jeśli w dalszym ciągu będzie tak za nimi biec myślami, dostanie chyba pomieszania zmysłów!

Zerwała się szybko, zdjęła płaszcz z wieszadła w hallu i wybiegła z domu. Jak oszalała biegła drogą na dół, na dół — w kierunku Rowu — biegła, aż w gardle uczuła ból od szybkiego oddychania. Ogarnęło ją wzburzenie nieopisane. Nie była to ani radość ani trwoga, ani lęk, ani nadzieja. Zdawało się jej, że pozbyła się jakiejś krępującej ją szaty. Była teraz silna i lekka i swobodna, naga biegła w zimnem świetle gwiazd. Teraz nie myślała już o Zence. Myślała tylko o Bejlisie. Musi być przy nim — szybko musi być przy nim! Na jedną sekundę pod białą osłoną mgieł zamigotał już ciemny, oleisty blask strumienia. Musi pójść do Bejlisa, musi mu powiedzieć — zaraz mu musi powiedzieć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Biali murzyni

—o—

Nadużycia w kierunku wyzyskiwania urzędników w Izbie skarbowej I. we Lwowie nie tylko, że nie ustają, ale przybrały w tych dniach na sile. Ponieważ wedle rozporządzenia ministerjalnego władza może zająć urzędnika nadobowiązkowo najwyżej przez dwa miesiące w jednym roku i to za uprzedniem porozumieniem się z ministerstwem i za wynagrodzeniem (kto je dostał w Izbie sk. I.?) i ponieważ w roku minionym była zarządzona raz „popołudniówka" dwumiesięczna, a następnie 5-miesięczna wyduszona groźbami, szykanami i przykrościami, przeto obecnie jęto się innego sposobu. Prezes Izby sk. prawdopodobnie nie zgodził się na wydanie zarządzenia dwurazowego urzędowania, więc naczelnik wydziału w porozumieniu z kierownikiem sami zażądali dwurazowego przebywania w biurze w celu wyrobienia „zaległości", powstałych przez wprowadzenie tzw. uproszczenia administracji, przejawiającej się w kolosalnym bałaganie, chaosie i przeładowaniu urzędowania nowościami zupełnie bezpotrzebnemi. Urzędnicy przyjęli tę nową szykanę i bezprawie potulnie, no i chodzą biedacy dwa razy do biura wbrew ustawie, wbrew rozporządzeniu minist. op. społecznej, wbrew rozsądkowi. Bo urzędnik, pracujący pilnie przez 7 godzin w godzinach właściwego urzędowania, po południu jest zmęczony i praca jego jest bez znaczenia. Rzecz jasna i bez dyskusji zrozumiała, jedynie niezrozumiałem to jest dla tych dwu panów. Dziwne zaiste jak to pieniądze zmieniają ludzkie zasady. Obecny kierownik jak długo był podwładnym zawsze pierwszy oponował przeciw dwurazowemu urzędowaniu i stale od tego umiał się wykręcić. Od kiedy zaś został kierownikiem, a zwłaszcza od kiedy przyznano kierownikom po 100 zł. dodatku za kierownictwo (w czasach obniżania płac!), od tego czasu stawia siebie za przykład (za 100 zł. mies.), wywiera wraz z naczelnikiem presję, by urzędnicy chodzili ustawicznie popołudniu do biura. A trzeba wiedzieć, że naczelnik ma aż 200 zł. dodatku do pensji miesięcz. (za co — Bóg to wie!), no i do biura nigdy nie uczęszcza popołudniu. Inna sprawa, że on i kierownik od południa nie mają co robić. Pracę właściwą wykonują urzędnicy niżsi i na nich opiera się cały system organizacyjny. Na opornych wywiera się presję różnymi sposobami, poprostu terroryzuje się. Dziwne to nie jest w dzisiejszych czasach, a bardzo charakterystyczne dla systemu sanacyjnego.

Możeby tak W. P. posłowie z BBWR raczyli zająć się porządeczkami, panującymi w tym oddziale i zapytali władze centralne, czy ustawy i rozporządzenia są po to, by kacyki mieli co łamać? — Czy to ma być przykładem dla społeczeństwa? — Co na to Min. Op. i Pracy Sp.?... Cóż na to Central. Stowarz. Urz. Państw.?... Pilnie głosowali urzędnicy na 1 i teraz oto spożywają owoce swojej łatwowierności.

Ofiary systemu.

Ze sportu

—o—

HASMONEA—GRAFIKA. Zawody bokserskie Robotniczego Klubu Sportowego Grafika z jedną z najsilniejszych drużyn bokserskich w Polsce, wzbudziły wielkie zainteresowanie gdyż Grafika do powyższych zawodów bardzo starannie się przygotowała i będzie starała się uzyskać jak najlepszy wynik. Na zawodach powyższych winni znaleźć się wszyscy sportowcy-robotnicy by zespół robotniczy Grafiki nie znalazł się osamotniony. W ramach powyższych zawodów zostanie też rozegrana walka eliminacyjna w wadze ciężkiej: Barszczewski—Gros. Zawody odbędą się dziś w sobotę o godzinie 19'30 w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich.

ROBOTNICZY OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Przypomina się, że ćwiczenia gimnastyki, gier sportowych i zapraw do L. A. odbywają się w następujących dniach i godzinach: **kobiety:** czwartki i soboty od godziny 18 do 21; **mężczyźni:** wtorki i piątki. Ćwiczenia odbywają się na sali gimnastycznej V gimnazjum przy ul. Kuszewicza. W ćwiczeniach mogą brać udział również członkinie i członkowie organizacyj zawodowych. Zgłoszenia wprost na miejscu ćwiczeń.

WALNE ZEBRANIE LWOWSKIEGO ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu „Ogniska" drukarzy lwowskich przy ul. Piekarskiej 18, I piętro.

POGOŃ—SOKÓŁ 1:0. W mistrzostwach Polski w hokeju na lodzie lwowska Pogoń pokonała krakowski Sokół w stosunku 1:0.

OTWARCIE „MAKKABIADY". We środę odbyło się na stadjonie sportowym w Zakopanem uroczyste otwarcie Makkabiady, w obecności 5 tysięcy widzów. Reprezentowane są: Austrja, Czechosłowacja, Gdańsk, Niemcy, Norwegja, Rumunja i Polska.

LANKOSZ MISTRZEM LWOWA. W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu odbyły się skoki otwarte i do biegu złożone. Wobec bardzo złych warunków wyniki wypadły słabiej. Również frekwencja widzów była bardzo mała. Wyniki były następujące: 1) Lankosz (KTN) nota 226 (skoki 34.5, 33.5); 2) Karszawski (AZS) nota 215 (30.5, 33.5); 3) Chlipalski (Cz.) nota 205 (27, 33.5). W kombinacji zajął pierwsze miejsce i zdobył tytuł mistrza okręgu na rok 1933 Lankosz Józef (KTN) 451 punktów w klasie II: 1) Szczepanowski (KTN) 381 pkt.; 2) Tesseyre Andrzej (KTN) 226 pkt. W klasie III: 1) Chlipalski (Cz.) 386 pkt.; 2) Lankosz St. (PTM) 287 pkt.; 3) Szkielski (Cz.) 214 pkt. W klasyfikacji drużynowej: 1) KTN 1423 punktów; 2) Czarni 1000 punktów; 3) Przem. Towarzystwo Narciarskie 731 punktów. Wieczorem odbyło się w restauracji na Pohulance rozdanie nagród.

ZAWODY HOKEJOWE WE LWOWIE. Sokole zawody hokejowe odbyły się 1 bm. na torze „Ośrodka". — Grały: Sokół Macierz—Sokół Drohobycz 11:0 (6:0, 3:0, 2:0). Dalsze rozgrywki odłożono z powodu złego stanu lodu.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Parada miłości".
APOLLO: „Czar jej oczu".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Czemp" (Wallace Berry).
CHIMERA: „Gehenna kobiety" i dodatek dźwiękowy.
GRAŻYNA: „Sierżant X" (Iwan Mozzuchin).
KOPERNIK: „Kobieta z bocznej ulicy".
MARYSIENKA: „Kobieta z bocznej ulicy".
MIRAŻ: „Moskwa bez maski".
OAZA: „Zew młodości" i rewja.
PALACE: „10 procent dla mnie".
PAN: „C. k. komenda serc".
PASAŻ: „Na podniebnym szlaku".
PROMIEŃ: „C. k. feldmarszałek".
RAJ: „Biały ślad".
STYLOWY: „Wesoły porucznik" i rewja „Wesoły świerszcz".
ŚWIT: „Księżna Łowicka".
UCIECHA: „Kapitan Wahala" i rewja.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ odbędzie się w poniedziałek 6 lutego w lokalu ZZK (ul. Gródecka 63) o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Referat tow. Ermicha „Demokracja czy dyktatura".

KOMISJA OŚWIATOWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO I TUR WE LWOWIE — odbędzie posiedzenie wspólnie z członkami komisji kulturalno-oświatowej Związków zawodowych w poniedziałek 6 bm. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Bourlarda 5.

LOKAL KOMITETU PPS NA LEWANDÓWCE przeniesiony został na ul. 3 Maja 17 do większej i obszerniejszej sali. Sekretarjat czynny jak poprzednio: we wtorki, czwartki i soboty. Towarzysze i sympatycy proszeni są o częste odwiedzanie lokalu.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 4 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Obrazki słuchowiskowe dla dzieci. 16.00: Audycja dla chorych i koncert. 16.40: „O rodzinie wojskowej". 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Koncert kameralny. 19.00: „Świat Aldousa Huxley'a" — felieton literacki Ostapa Ortwina. 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 20.40: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 20.50: Muzyka lekka z Warszawy. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Felieton z Warszawy. 22.55: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna mandolinistów. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35—24.00: Dalszy ciąg muzyki mandolinistów.

Niedziela 5 lutego

10.00: Nabożeństwo. 11.45: „Dzień polskiego misjonarza w Indjach Południowych". 11.58: Sygnał czasu. — 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka rolnicza. 14.20: „Z wierchów podhalańskich". 14.50: „Tanie żywienie drobiu". 15.10: Koncert mandolinistów z Warszawy. 16.00: Program dla młodzieży — Piąta wesoła niedziela radjowa. 16.25: „Echa czwartej wesołej niedzieli radjowej". 16.45: „Agata". 17.00: Radjo-rewja dla dzieci. 17.35: Wesoły kąt dla żołnierzy i dla zmilitaryzowanych cywilów. 18.00: „Koszalkopałki". 18.15: Bracia Langnerowie (pierwsza część). 18.25: „15 minut przy telefonie kawiarnianym". 18.40: Bracia Langnerowie (druga część). 19.00: Rozmaitości urozmaicone. 19.25: Słuchowisko z Krakowa: „Jeden Bubi i dwóch Bobi". 19.55: Lwowski komunikat sportowy. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 20.50: Wiadomości sportowe. 21.00: „Przepraszam, któredy idzie się na ulicę Kąpielną". 21.15: „Nasz kabaret". — 22.00: „Jedziemy do Krakowa na dancing!" (muzyka taneczna). 23.00: „Nasz kabaret" (część druga). 23.50—24.00: Karnawałowy finał: „Powrót walca". Następna szósta Wesoła niedziela radjowa: „Niedziela śledziowa" dnia 5 marca.

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego